

Grażyna Woroniecka, Magdalena Łukasiuk

Znikające różnice : relacje między socjologią i antropologią kulturową w świetle teorii systemów Niklasa Luhmanna

Przegląd Socjologii Jakościowej 9/3, 6-10

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grażyna Woroniecka
Magdalena Łukasiuk
Uniwersytet Warszawski

Znikające różnice. Relacje między socjologią i antropologią kulturową w świetle teorii systemów Niklasa Luhmanna

Abstrakt Artykuł stanowi wprowadzenie do tomu „Przeglądu Socjologii Jakościowej” poświęconego socjologii i antropologii w ich wzajemnych relacjach. Obie dziedziny zostały w nim opisane jako systemy komunikacyjne w perspektywie teorii Niklasa Luhmanna, by za pomocą przywołanej w ten sposób pojęciowości oraz mechaniki procesów systemowych ująć w perspektywie diachronicznej problem granic obu dziedzin. Autorki pokazują na przykładach tekstów konstytutywnych dla socjologii i antropologii, jak wyróżnicowały się one, domykały i zaznaczały swoje granice, by później – głównie ze względu na zwielokrotnione i niejednorodne odniesienia do środowiska – nie być w stanie ich utrzymać.

Słowa kluczowe systemy komunikacyjne, socjologia, antropologia, różnica, autoreferencja, semantyka systemowa

Grażyna Woroniecka, dr hab. socjologii, prof. nadzw. w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych UW. Jej zainteresowania badawcze to socjologia wiedzy, socjologia teoretyczna i metodologie badań jakościowych. Jest autorką książek *Interakcja symboliczna a hermeneutyczna kategoria przed-rozumienia* (1998) oraz *Działanie polityczne. Próba socjologii interpretatywnej* (2001) i redaktorką zbiorowych opracowań (m.in. *Co znaczy mieszkać? Szkice antropologiczne* [2007]) i bloków tematycznych w czasopismach (*Konstruktywizm w naukach społecznych*, „Principia”). Pełni także funkcję zastępcy redaktora naczelnego „Societas/Communitas”.

Dane adresowe autorki:

Instytut Stosowanych Nauk Społecznych
Uniwersytet Warszawski
ul. Nowy Świat 69, 00-046 Warszawa
e-mail: gworoniecka@wp.pl

Magdalena Łukasiuk, dr socjologii, adiunkt w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Badawczo interesuje się socjologią migracji, współczesnymi procesami społeczno-przestrzennymi w mieście, przemianami zamieszkiwania oraz socjologią architektury. Jest autorką książek *Obcy w mieście* (2007) oraz *Niedom. Socjologiczna monografia mieszkań migracyjnych* (wspólnie z Marcinem Jewdokimowem, 2012) oraz licznych artykułów naukowych.

Dane adresowe autorki:

Instytut Stosowanych Nauk Społecznych
Uniwersytet Warszawski
ul. Nowy Świat 69
00-046 Warszawa
e-mail: mlukasiuk@wp.pl

Socjologia i antropologia jako systemy komunikacyjne

Niewiele jest pytań irytujących w równym stopniu antropologów i socjologów, jak pytanie o granice antropologii i socjologii, o linie demarkacyjne oddzielające je od siebie nawzajem i od innych nauk czyniących przedmiotem swoich badań działania oraz komponenty kultury ludzkiej. Jedni i drudzy tradycyjnie zzymają się wówczas, że jest to dociekliwość nieadekwatna, wywiedziona z przestarzałych dążeń scjentyistycznych do ustanawiania dystynkcji i dzielenia świata na sztucznie odseparowane domeny (por. tekst Małgorzaty Jacyno w niniejszym tomie). Dowodzą także, że pytanie takie jest dziś zbędne, że płynność i przenikanie się, procesualność i sprawczość to pojęcia znoszące dawne granice w imię poznania przekraczającego poprzednie, fałszywe dychotomie. Finezyjny, pogłębiony opis zamiast enumeracji, lokalność i niepowtarzalność zamiast klasyfikacji, relatywność zamiast typologii – preferencje te z jednej strony można łączyć z brzemieniem w skutki flirtem antropologii kulturowej z postmodernizmem (Buchowski, Kempny 1999) (flirt socjologii przyniósł mniej spektakularne efekty), z drugiej strony – i to będziemy starały się wykazać – z tendencjami wewnętrznymi obu dyscyplin, zwłaszcza antropologii.

By ostatecznie sformułować naszą tezę, zinterpretujemy tematy charakterystyczne dla dorobku antropologii kulturowej (społecznej) i socjologii jako odrębne systemy komunikacyjne pojmowane w terminach Niklasa Luhmanna. Naturalnie, w żadnym z przypadków nie można mówić o jednym spójnym nurcie, języku, metodologii czy ze-

stawie idei, niemniej jednak, kiedy myślimy o antropologii (i socjologii), narzuca się pewna pula wątków, pomysłów i dylematów angażujących badaczy i teoretyków, którą stosunkowo nietrudno intuicyjnie i raczej nieprecyzyjnie zaklasyfikować jako antropologiczne (lub socjologiczne). W niniejszym tomie przywołuje i szeroko komentuje je tekst Katarzyny Warmińskiej. Ów brak precyzji, rozmywanie się i zacieranie cech dystynktywnych, zwłaszcza komunikacji antropologicznej jako części nauk o człowieku, stanowi przedmiot badania, jakie podejmujemy.

Proponowane przez nas wytłumaczenie w terminach teorii systemów autopoietycznych jest oczywiście jednym z wielu możliwych. Przyjęta siatka pojęciowa ma pozwolić nam na takie wy-modelowanie badanego zjawiska, by uchwycić jego dotychczas nieeksplorowane wymiary. Zagadnienie niepewności, nietrwałości i nieciągłości granic antropologii jako dyscypliny ma tradycję długą i bogatą. Nawijamy do niej w dalszej partii tekstu. Krytyczna literatura przedmiotu operuje takimi kategoriami, jak „metaforyczna natura teorii społecznej” czy „hermeneutyka kulturowa” (Geertz), „liminalność programów społecznych” (Turner), „efekt rzeczywistości” (Barthes), dyslokacja i utrata przez kulturę europejską funkcji referencyjnej, co skutkuje ukierunkowaniem humanistyki na krytykę własnego języka i pojęciowości (Derrida), a także wiele innych, których nie sposób wymienić w tym miejscu. Terminologia Luhmanna wnosi perspektywę o tyle nową, że pozwala pokusić się o próbę ujęcia kontyngentnych relacji między wyodrębnionymi tematami w pojęciach szerszego modelu praktyki tworzenia naukowej wiedzy o zjawiskach społeczno-kulturowych.

Nasza teza brzmi następująco: antropologia kulturowa/społeczna (w mniejszym stopniu, ale także socjologia) w obecnym stanie rozwoju i złożoności komunikacji wewnętrznej nie ma możliwości utrzymania wyraźnej granicy jako odrębna dyscyplina naukowa z powodu generowanych przez jej własne operacje zakłóceń na poziomie auto-referencji bazowej. W efekcie tych zakłóceń zdemontowana została zdolność komunikacji w terminach antropologii (socjologii dotyczy to o wiele mniej) do ustanowienia różnicy między samą a środowiskiem. Proponowane przez nas ujęcie eksponuje więc immanentną logikę systemową omawianych dyscyplin (głównie w odniesieniu do ich wewnętrznych procesów, ale także w kontekście środowiska). Żywimy przekonanie, że wykorzystanie teorii Luhmanna pozwoli celnie zdiagnozować zarówno trudności w pracy dyscyplin nad ustanawianiem swoich granic, jak i późniejsze trudności z ich utrzymaniem czy redefinicją, zachowując przy tym względną neutralność i nieuwikłanie w ich wewnętrzne dyskursy.

Środowiskiem pojmowanej systemowo antropologii kulturowej/społecznej są inne dyscypliny nauk o człowieku (w tym socjologia – i wzajemnie), ale także ludzkie praktyki codzienne i odświętne, indywidualne i zbiorowe, epizodyczne i zinstytucjonalizowane, rozpatrywane w aspektach hermeneutycznym, pragmatycznym, politycznym, etycznym i wielu innych. Aby skutecznie pozyskiwać informację, system musi – zgodnie z założeniem przywołanej teorii – w takim stopniu zredukować złożoność swojego środowiska, by móc traktować je jako „jedność” – po prostu ignorując różnice między jego elementami. Tylko w takim wypadku widocznym na zewnątrz efektem operacji wewnętrznych systemu (tworzonej wiedzy

antropologicznej i socjologicznej) będzie „jedność” skonstruowanego fragmentu wiedzy (Luhmann 2007: 439). O ile socjologii jeszcze udaje się to w dużym stopniu osiągać, o tyle antropologia reprodukuje różnice, zamiast je selekcjonować. W efekcie granice między antropologią a jej środowiskiem (w tym socjologią na jej pograniczach) ulegają demontażowi, zanim na dobre zostały ustanowione.

Co więcej, konstruując tematy, system korzysta ze środowiska, w którym musi upraszczać nie tylko te elementy, z których buduje informację włączaną w operacje wewnętrzne, a następnie eksternalizowaną. Ponieważ środowisko nie zawiera żadnych elementów o charakterze „jedności”, komunikacja systemowa działa wyodrębniająco, lecz wyodrębnia też takie elementy, które są (same dla siebie) innymi systemami. Jak pisze o tym przywoływany teoretyk,

czym innym jest relacja systemu do jego otoczenia, a czym innym jego relacja do poszczególnych systemów w kręgu jego otoczenia. Jakkolwiek wewnętrznie podzielone, otoczenie systemu jedność zawdzięcza jemu. Natomiast systemy w otoczeniu danego systemu swą jedność zawdzięczają sobie. Do otoczenia należy wszystko, co nie jest systemowi dostępne przez samozwrotną reprodukcję, a więc także i każdy inny system, ale systemy charakteryzują się dodatkowo (w odróżnieniu od otoczenia w całości) własnym modusem samozwrotnej reprodukcji. (Luhmann 2003: 210)

W tym sensie antropologia, wchodząc w komunikację z socjologią, wywołuje reakcję zwrotną w obu systemach, przy czym każdy operuje sensami wpisanymi we własne struktury. Nieoczywistą specyfikę owej interakcji trafnie opisał Edmund Mokrzycki, w tym wypadku w odniesieniu

do relacji między socjologią a naukami przyrodniczymi:

[s]ocjologia empiryczna nie wzoruje się na naukach przyrodniczych w ogóle ani na fizyce w szczególności, ani nawet – jak twierdzą niektórzy – na mechanice klasycznej, lecz jest próbą stworzenia nauki o społeczeństwie zgodnej z pewnymi **wyobrażeniami** na temat metodologicznych właściwości nauk przyrodniczych. (1980: 16)

Przywołane wyobrażenia możemy w pojęciowości Luhmannowskiej rozumieć jako interpretacje zbudowane na obserwacji czarnej skrzynki i ujęte w języku systemu.

Owa wzajemna obserwacja powoduje niezależne od siebie rozszerzanie się, przemieszczanie czy inaczej „pulsowanie” obu systemów rozwijających nowe treści (por. Luhmann 2007: 137). Mechanizm ten posiada skutek w postaci nieprzerwanej redefinicji systemu w swoim własnym postrzeganiu, jako że orientując się na środowisko, system definiuje się poprzez aktualnie uchwytną różnicę w swoich własnych kategoriach. Ów aspekt temporalny samoobserwacji systemu w kontekście różnicy między nim a środowiskiem dodatkowo komplikuje możliwość uchwycenia w miarę stałej relacji między socjologią a antropologią, ponieważ każda taka próba sugeruje milcząco trwanie, będąc jedynie stop-klatką. Równocześnie otwiera się jednak obiecujące pole do rozważań nad mechaniką, uwarunkowaniami i dynamiką tego procesu, które interesują nas w tym tekście.

Na marginesie, winne jesteśmy jedno istotne zastrzeżenie: nasze badanie relacji antropologii z socjologią obejmuje jedynie tak zwany nurt jakościowy tej ostatniej – ujęcia hermeneutycz-

ne, fenomenologiczne, symboliczno-interakcjonistyczne i łączące te perspektywy. Wewnętrzne zróżnicowanie dyscypliny jest tak znaczne, że analiza relacji między samymi tylko jej orientacjami teoretyczno-metodologicznymi zajęłaby znacznie więcej miejsca, niż pozwala na to formuła niniejszego tekstu.

Dyferencjacja systemowa antropologii i socjologii

Przedstawione wyżej zależności między systemami komunikacyjnymi antropologii i socjologii nie zawsze wyglądały w ten sposób. Jak wspomnieliśmy, „pulsowanie” systemów ma charakter temporalny, można zatem prześledzić efektywność mechanizmów autoreferencji w obu przypadkach, odwołując się do historii badanych dyscyplin i dziejów ich wzajemnej relacji. Przypadek jest o tyle interesujący, że mają one wspólne źródła, a późniejsze praktyki separacyjne nigdy nie przebiegały ani całościowo, ani równomiernie, ani jednotorowo.

Jeśli wspólne początki obu nauk będziemy sytuować w pracach Durkheima, Spencera, Radcliffe-Browna czy Malinowskiego, wówczas wyraźnie ujawni się charakterystyczny mechanizm konstruowania granicy oddzielającej je (jako jeden system) od środowiska. Z dzisiejszej perspektywy szuka się czasem podziałów dyscyplinowych również w tym okresie rozwoju socjologii i antropologii, lecz jest to podejście dość mało obiecujące, o czym pisze Dorota Rancew-Sikora w niniejszym tomie. Autorka wskazuje na pozorną różnicę i szereg rzeczywistych podobieństw łączących obie dyscypliny. Sensowniejsze zdaje się zatem uznanie obu nauk w tym

czasie za jedną, za czym przemawiają argumenty wywiedzione z badania mechanizmów autoreferencji, jakie uwidoczniają się w pracach klasyków.

Przyjrzyjmy się kolejnym przykładom:

[f]aktem społecznym jest wszelki sposób postępowania, utrwalony lub nie, zdolny do wywierania na jednostkę zewnętrznego przymusu; albo inaczej: taki, który jest w danym społeczeństwie powszechny, mający jednak własną egzystencję, niezależną od jego jednostkowych manifestacji. (Durkheim 2000: 41)

Słynna definicja faktu społecznego ukazuje wyraźnie procedurę zarządzania różnicami między elementami środowiska. Wyodrębniony *element* zostaje odróżniony od *relacji*, w jakich osadzony jest w środowisku, a następnie *sklasyfikowany* na właściwym dla wewnętrznych operacji systemu poziomie ogólności. W kategoriach teorii Luhmanna na tym właśnie polega autoreferencja bazowa, stanowiąca minimalny warunek konieczny dla reprodukcji systemu autopojetycznego (Luhmann 2007: 412). Konstruowanie różnic jako jedności przez systemy klasyfikacyjne stanowi w fazie klasycznej rozwoju badanych dyscyplin praktykę powszechną i prawomocną. Temat klasyfikacji publicznych obszernie analizuje w niniejszym tomie Małgorzata Jacyno. Nieodłączność tej procedury ilustrują kolejne przykłady. Durkheim „jako socjolog” stwierdza:

[p]onieważ solidarność negatywna nie wytwarza sama z siebie żadnych integracji, nie odznacza się także niczym szczególnym – uznamy tedy dwa tylko rodzaje solidarności pozytywnej. Rodzaje te różnią się następującymi właściwościami: 1. Pierwsza łączy bezpośrednio jednostkę ze społeczeństwem bez żadnego pośrednictwa. W drugiej, jednostka zależy

od społeczeństwa, gdyż należy do części, które je tworzą. 2. W obu tych przypadkach społeczeństwa nie postrzega się z tej samej strony. [...] 3. Z różnicy tej wynika inna, która posłuży nam do scharakteryzowania i oznaczenia dwóch rodzajów solidarności. (1999: 164–165)

A „jako antropolog” pisze:

na przykładu Bedford [...] babka albo któraś ze starych kobiet dość szybko kręci kawałkiem pępowiny [...]. Gdy pępowina się zrywa, wskazuje nazwę, którą wymówiono właśnie w tej chwili. U Jarraikannów z przykładu Jork, wyrwawszy ząb inicjowanemu młodzieńcowi, podaje mu się wodę do wypłukania ust [...] obiekt natury, który swym kształtem ów [wypłuty – przyp. GW, MŁ] skrzep przypomina, stanie się osobistym totemem młodzieńca. [...] Pomiędzy totemizmem zbiorowym i indywidualnym istnieje pewna forma pośrednia, która zawiera coś z nich obu: to totemizm płci. Spotkać go można wyłącznie w Australii, i to w kilku plemionach. (Durkheim 1990: 155, 157)

Te same sposoby klasyfikowania, czy, innymi słowy, interpretowania i wiązania elementów obserwacji/relacji stanowią znak rozpoznawczy i autora, i dyscypliny, której przedmiot konstytuuje się spójnie i konsekwentnie. Nie ma znaczenia egzotycznie brzmiący opis praktyk tych czy innych ludów – tworzenie ich sensu przebiega tu na identycznej zasadzie, tożsamej z zasadą klasyfikacji i testowanej przez wówczas jeszcze dopiero postulowane i opracowywane procedury samoobserwacji.

Z kolei u Bronisława Malinowskiego czytamy:

Jeżeli poszukujemy sposobów, dzięki którym istnieje i trwa uregulowane zachowanie, to znajdziemy je w dwóch procesach: w procesie treningu i władzy. Stąd w każdej kulturze muszą istnieć systemy edu-